

Buczyński, Władysław

Związek Nauczycielstwa Polskiego w okresie międzywojennego dwudziestolecia

Notatki Płockie 11/3-37, 11-16

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W OKRESIE MIĘDZYWOJENNEGO DWUDZIESTOLECIA

Za początek zawodowego ruchu nauczycielstwa ludowego w Królestwie Polskim uznać należy odbyty w dniu 1 października 1905 roku w Piłaszku tajny zjazd działaczy oświatowych, wśród których było kilku nauczycieli. Zjazd ten wezwał ogół nauczycieli do przodownictwa w walce o rozpowszechnienie oświaty i spolszczenie szkoły oraz powołał Związek Nauczycieli Ludowych. Związek zorganizował szereg zebrań nauczycielskich, między innymi w Łowiczu, Skierniewicach, Błoniu, Warszawie. W czasie jednego ze zjazdów, w roku 1906 na Bielanach, wkroczyła carska policja, uczestników pobito kolbami, kilkunastu zatrzymano i osadzono w areszcie. Rozgromiony Związek Nauczycieli Ludowych przekształcił się w Sekcję Nauczycieli Szkół Elementarnych przy Polskim Związku Nauczycielskim, zrzeszającym głównie nauczycieli szkół średnich.

Żywiłowy ruch organizowania się nauczycielstwa na terenie b. Kongresówki wystąpił w latach 1915—1918. Powstało wtedy około 34 różnych organizacji nauczycielskich, między innymi i na terenie Płocka.

Podstawowym dążeniem organizacji nauczycielskiej było zapewnienie powszechnej oświaty dzieciom chłopów i robotników. Problemy oświatowe omawiane były na wszystkich Zjazdach Delegatów i zjazdach niższych komórek organizacyjnych. Na szczególnie wyróżnienie zasługują jednak: Sejm Nauczycielski, III i IV Zjazd Delegatów.

Sejm Nauczycielski, obradujący w Warszawie w dniach od 14 do 17 kwietnia 1919 r. uchwalił, wbrew opozycji klerykałno-reakcyjnej, wprowadzenie siedmioletniego obowiązku szkolnego oraz siedmioklasowej szkoły powszechnej jako podstawy całego ustroju szkolnego.

III Zjazd ZPNSP, odbyty w dniach od 15 do 18 maja 1921 r. wspólnie z delegatami ZZNPPS, zaniepokojony opieszałością rządu i sejmu w realizowaniu postanowień Sejmu Nauczycielskiego, powziął uchwałę o zorganizowaniu w całej Polsce w październiku 1921 r. wieców i manifestacji z rezolucjami w sprawie zakładania i budowy szkół.

W wyniku tych uchwał sejm przyśpieszył swe prace i w dniu 17 lutego 1922 r. uchwalił ustawę o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych oraz ustawę o budowie publicznych szkół powszechnych.

Ustawy te jednak, z inspiracji Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, nie były należycie przez władze wykonywane,



Nauczyciele — związkowcy na kursie nauczycieli przedmiotów humanistycznych, zorganizowanym w Płocku w roku 1925

a nawet ukazały się w roku 1924 okólniki tegoż ministerstwa o likwidacji etatów nauczycielskich. Obradujący w październiku 1924 r. VI krajowy Zjazd Delegatów poddał ostrej krytyce działalność Ministerstwa i jego ówczesnego kierownika — ministra B. Miklaszewskiego, co spowodowało jego dymisję.

W dużym stopniu działalności Związku zawdzięczało nauczycielstwo ustawę z dnia 15 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli, ustawy, jakiej żaden zawód cywilny wywalczył sobie wówczas w Polsce nie zdołał.

Po przewrocie majowym w 1926 r. część członków Zarządu Głównego z kol. Julianem Smulikowskim na czele, stanęła do współpracy z utworzonym przez pułk. Sławka Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z rządem, zachęcając do tego członków Związku. Chaos polityczny i gospodarczy, poprzedzający przewrót majowy, chwilowa poprawa ekonomiczna kraju, poprawa warunków materialnych nauczycielstwa, spowodowały to, że nauczyciele dość licznie poparli tę akcję.

Kiedy okazało się jednak, że sanacja nie ma zamiaru dotrzymać swoich przyrzeczeń, kiedy społecznie, sprzymierzyła się z reakcją, kiedy niedołączona polityka gospodarcza pogorszyła sytuację ekonomiczną kraju i klas pracujących, kiedy w coraz większym stopniu następowała faszycyzacja życia społeczno-politycznego, nauczycielstwo masowo zaczęło porzucać szeregi sanacji, przechodząc do opozycji i podejmując walkę o demokratyzację ustroju szkolnego i poprawę warunków bytowych ludzi pracy.

Do zradykalizowania się szeregów ZNP przyczyniło się założone w Warszawie w kwietniu 1932 r. przez wybitnych działaczy oświato-

wych prof. Stanisława Kalinowskiego, powstańkę Irenę Kosmowską, Władysławę Weyher-Szymanowską, dr. Adama Próchnika, Stefanię Sempołowską i innych, Towarzystwo oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”. Skupiło ono w swych szeregach nauczycieli i działaczy oświatowych ludowców, socjalistów, radykalnych demokratów, oraz komunistów, którzy utworzyli wspólny, antyfaszystowski front walki o oświatę ludową i demokratyczne szkolnictwo.

W roku 1936, w oparciu o Towarzystwo, opracowano wspólny program — platformę Zjednoczonej Opozycji ZNP, który stwierdzał między innymi: „W tej sytuacji za nakaz chwili uważamy jawne zorganizowanie na terenie Związku wszystkich tych, którzy świadomi przyczyny upadku naszego szkolnictwa, pragną waleczyć o zmianę istniejącego stanu rzeczy... W dziedzinie oświatowej rozpoczynamy solidarnie walkę: o zapewnienie milionowi dzieci robotników i chłopów, pozbawionych szkoły, miejsca w szkole, o siedmioklasową powszechną, jednolitą i całkowicie bezpłatną szkołę dla wszystkich dzieci w ich języku macierzystym, o bezpłatną i przymusową szkołę dokształcającą, o bezpłatne szkoły średnie, zawodowe i wyższe, o dożywienie dzieci ubogich i zapewnienie im na koszt społeczny pomocy naukowych, ubrania i obuwia we wszystkich typach szkół, o wychowanie szkolne w duchu pacyfizmu i międzynarodowej współpracy, o zniesienie przymusu nauczania religii, o rozpoczęcie szerokiej akcji budownictwa szkolnego, o zredukowanie liczby dzieci w klasach szkół powszechnych do 40, o zatrudnienie wszystkich bezrobotnych nauczycieli, o wprowadzenie do budżetu państwa i samorządów odpowiednich sum na potrzeby szkoły, o opodatkowanie na cele szkoły klas posiadających”.

Gdy Nadzwyczajny Zjazd Delegatów w marcu 1937 r. kategorycznie wypowiedział się przeciwko współpracy z sanacyjnym Obozem Zjednoczenia Narodowego i wybrał demokratyczną większość Zarządu Głównego, platforma Zjednoczonej Opozycji ZNP stała się programem działania całej organizacji, wysuwając ZNP na jedno z pierwszych miejsc wśród organizacji zawodowych w walce z sanacją. Przejawami tej walki były artykuły w Głosie Nauczycielskim, wykazujące zaniedbania rządu w dziedzinie oświaty, interwencje u premiera Kozłowskiego w sprawie katastrofy szkolnej, krytyczny stosunek do konstytucji kwietniowej z 1935 r. podkreślonej odmową Prezydium Zarządu Głównego udziału w rauce na zamku na cześć tej konstytucji, odmowa podpisania apelu wyborczego w 1935 r., wreszcie konsolidacja ruchu zawodowego.

Przeważając walkę o oświatę demokratyczną ZNP dążył do wyrwania szkoły spod wpływów szerzącego się wstecznicstwa i klerykalizmu. Pociągnęło to za sobą oskarżanie Związku o prowadzenie walki z religią i szerzenie bezbożnictwa. Zarzut ten był niesłuszny. W nr 6

z 1937 r. „Naszego Głosu” Organu Okręgu Poznańskiego ZNP, czytamy: „ZNP nie walczył i nie walczy z religią, kościołem i duchowieństwem. Przeciwstawia się jednak dążności duchowieństwa do supremacji nad szkołą i nauczycielstwem”. ZNP bronił szkoły i nauczycieli przed atakami kleru, lecz sam walki nie wszczynał, nie miał żadnego planu takiej walki. A powodów do obrony było wiele, kler bowiem nie przebiegał w środkach, by podporządkować swoim wpływom szkołę i nauczycieli, by zohydzić ZNP w oczach społeczeństwa, wykorzystując dla tego celu własną i całą reakcyjną prasę, ambonę, organizacje katolickie, często konfesjonał, a nawet szantaż polityczny.

Przykładem takiego szantażu była sprawa „Płomyka”. W roku szkolnym 1935/36 redakcja „Płomyka” postanowiła poświęcić szereg numerów piśmka sąsiadom Polski zgodnie z programem geografii dla klasy V szkół powszechnych. Nr 25 z marca 1936 r. poświęcony był ZSRR. Między innymi pozycjami zawierał on artykuł o radzieckim teatrze dla dzieci, fotografię śmiejącego się dziecka oraz wiersz Or-Ota „List z Sybiru”, w którym opuszczone zostały ostatni dwuwiersze. „Płomyk” poszedł w teren i został jak zwykle entuzjastycznie przyjęty przez młodych czytelników jak i przez nauczycieli, dla których był bardzo wartościową pomocą w pracy. Tylko w Nowogrodku nie podobał się on jakiemuś dostojnikowi kościelnemu, który uznał, że w nazbyt dobrym świetle przedstawiono rzeczywistość radziecką, co dla tamtejszego środowiska mogło być niebezpieczne propagandowo. Ten pogląd podzielił tamtejszy wojewoda i zarządził konfiskatę pisma. Po tym fakcie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozciągnęło konfiskatę na cały kraj.

Dnia 30 września do gmachu ZNP wkroczył Paweł Musioł na czele grupy członków obozu Narodowo-Radykalnego jako kurator. Tegoż dnia złożył przez radio oświadczenie następującej treści: „Zarząd dotychczasowego Związku Nauczycielstwa Polskiego został zawieszony w działalności, a miejsce jego ja zająłem, jako wyznaczony kurator”.

Nauczycielstwo związkowe zrozumiało, że walka o niezależność organizacji, o niezależność całego ruchu zawodowego weszła w końcową fazę. ZNP walkę podjął. Zawieszony Zarząd Główny nadal wykonywał swe czynności w sposób tajny i kierował walką mas członkowskich. Tegoż 30 września na tajnym posiedzeniu w prywatnym mieszkaniu kol. Wojeńskiego Teofila uchwalono odezwe do członków, w której pisano między innymi: „W obywatelskiej służbie państwa, społeczeństwa i grupy nauczycielskiej byliśmy ostoją demokracji, wolałiśmy i walczyliśmy o sprawiedliwość społeczną, budowaliśmy cegła po cegle gmach naszego dorobku zawodowego... Wzywamy was, wielką gromadę nauczycielską, której mamy zaszczyt przewodniczyć — do zachowania męskiej postawy w dniach próby. Wzywamy was do wierności ideałom demokracji, które nam

przyświecały i przyświecać będą nadal w służbie dla Polski. W przyszłość Polski, w jej wielkość nigdy wątpić nie możemy i nie wątpimy. Jako członkowie Zarządu Głównego, ulegając decyzji władz, przerywamy nasze urzędowanie, jednak moralnie czujemy się nadal kierownikami gromady nauczycielskiej, z której rąk otrzymaliśmy mandaty i nie rezygnujemy ani na chwilę z tego programu ideowego reprezentowanej przez nas organizacji, o której rego urzeczywistnienie walczyliśmy zgodnie z tradycjami naszej pracy zawodowej. Pod deklaracją widnieją podpisy kolegów: J. Kolanki, Z. Nowickiego, Cz. Wycecha, dr A. Jakiela, L. Pawłowskiego, K. Maja, W. Polkowskiego, Cz. Pawłowskiego, St. Bukowieckiego, St. Kwiatkowskiego, A. Wiacka, W. Tułodzieckiego, J. Syski, D. Puchalskiego i W. Raclawickiego. (Głos Nauczycielski nr 41 z 7. X. 56 r.).

Nauczycielstwo związkowe w całej swej masie uznało to moralne kierownictwo. Wszystkie polecenia zawieszono Zarządu były wykonane. Prezesi okręgów kategorycznie odmówili jakiegokolwiek współpracy z kuratorem.

W prasie prychylny ZNP ukazały się masowe oświadczenia zarządów poszczególnych komórek związkowych solidaryzujące się z zarządem głównym. W całym kraju odbywały się wiece, manifestacje, pochody protestacyjne. Masową formą protestu było odmówienie mimo nacisku władz szkolnych groźących sankcjami, płacenia składki członkowskiej komisarycznemu zarządowi i przekazywaniu ich na konto zawieszono Zarządu, odmowa przyjmowania przychodzącej od kuratora korespondencji, czasopism pedagogicznych i piśmie dziecięcych.

Najsilniejszym akcentem tej walki był zorganizowany w większości powiatów jednorodny strajk protestacyjny. Pierwsi zastrajkowali pracownicy ZNP. Okupowali gmach Związku i dopiero siłą zostali usunięci przez policję. Strajku jednak nie przerwali. W dniu 3 października 1937 r. odbyło się w Warszawie zebranie Grodzkiego ZNP, na którym powzięto uchwałę o wstrzymaniu się na jeden dzień od pracy, wzywając jednocześnie do podjęcia podobnej akcji całe nauczycielstwo. Apel został przyjęty. Strajk odbył się prawie we wszystkich powiatach, chociaż władze szkolne zagroziły uczestnikom surowymi konsekwencjami. Akcji ZNP nie poparły inne organizacje nauczycielskie, a wręcz przeciwnie, ostro ją potępili. Zarząd Towarzystwa Nauczycieli szkół Średnich i Wyższych ogłosił następujące oświadczenie „Strajk nauczycielski jako próba anarchii w szkolnictwie potępiamy, a wszelkie dalsze próby, gdyby były podejmowane na naszym terenie, postaramy się odeprzeć bez względu na ich słuszne czy niesłuszne pobudki”.

Jednakże nauczycielstwo związkowe nie było w tej walce osamotnione. Wspierała je klasa robotnicza, postępowe związki zawodowe, radykalny ruch ludowy, związki młodzieży, de-

mokratyczna prasa. Na wspólnym posiedzeniu w dniu 1 października 1937 r. Komisji Centralnej Klasowych Związków, Centralnego Wydziału Związku Związków Zawodowych i Centralnej Komisji Porozumiewawczej zapadła jednomyślna uchwała protestująca w imieniu wszystkich robotników i pracowników przeciwko zamachowi na ZNP.

W obronie ZNP wystąpili prof. Kotarbiński i pisarz Leon Kruczkowski. Leon Kruczkowski pisał: „Paru absolutnie niczym nie legitymujących się społecznie, nikomu nieznanym jego możliwościom przygodnie zwerbowanych w oenrowkim zakamarku zamierza „opanovać”, „przeorać”, „objąć rząd dusz” nad wielką, pod względem obywatelskim wysoce świadomą, wypróbowaną armią pracowników, od tyłu lat zaprawionych w ciężkim trudzie. Do stu diabłów, panicze! Tego już chyba za wiele. Grubo za wiele tej mentalności pastuchów, którym się zdaje, że społeczeństwo jest stadem cieląt czy baranów”.

Solidarność mas związkowych i poparcie całej lewicy polskiej zmusiły rząd premiera Składkowskiego do ustępstw. Zmieniono przede wszystkim kuratora, powołując na miejsce Pawła Musioła naczelnika Maciszewskiego, który jako jedyny cel swej działalności postawił przygotowanie Zjazdu Delegatów i przeprowadzenie wyborów Zarządu Głównego. Odbyły w lutym 1938 r. zjazd w Krakowie był wyrazem zwycięstwa ZNP i zwartości jego szeregów. Do Zarządu Głównego weszli prawie wszyscy dawni członkowie. Prezes Kolanko wybrany został przez aklamację, a po jego rezygnacji jednogłośnie Zjazd powierzył to stanowisko kol. Zygmuntowi Nowickiemu, długoletniemu wiceprezesowi i radykalnemu działaczowi ruchu ludowego. Wszystkie rachuby reakcji na rozbięcie frontu demokratycznego zawiodły. ZNP wyszedł z walki zwycięsko. Zdecydowała o tym zdecydowana i odważna postawa nauczycielstwa przywiązanego do swej organizacji i doceniającego jej znaczenie.

ZNP służył bowiem swym członkom różnorodną pomocą w ich trudnej i odpowiedzialnej pracy. Walcząc o wysoki poziom oświaty szerokich mas ZNP służył nauczycielom i szkole w pierwszym rządzie pomocą pedagogiczną. Różnorodne były jej formy. Przy Wydziale Pedagogicznym Zarządu Głównego działała Centralna Poradnia Pedagogiczna, gdzie nauczyciel mógł znaleźć fachową radę i pomoc w rozwiązywaniu różnych trudności wychowawczych. Poradnia utrzymywała bowiem stałe kontakty z najwybitniejszymi pedagogami. Każdy okręg, Oddział Powiatowy, a nawet większe ognisko posiadały biblioteki pedagogiczne. Dużą pomocą w pracy nauczycielskiej były wydane przez ZNP czasopisma pedagogiczne. Każdy typ szkolnictwa, każda sekcja zawodowa miały swe miesięczniki. Z ważniejszych czasopism należy wymienić: Pracę Szkolną, Ruch pedagogiczny, Archiwum Psychologii,

Przewodnik pracy społecznej i inne. Każdy członek otrzymywał bezpłatnie, obok Głosu Nauczycielskiego, jedno czasopismo pedagogiczne. Łączna ilość tytułów czasopism wydawanych przez różne ognia ZNP wynosiła około 70. Duże usługi oddawały nauczycielom wydawane przez ZNP piśmka dla uczniów: Mały Płomyzek, Płomyzek, Płomyk i Młody Związkowiec. O ich wysokiej wartości dydaktyczno-wychowawczej świadczy to, że Ministerstwo WRiOP zaleciło je jako pomoc naukową oraz fakt uznania ich za najlepsze tego typu wydawnictwo w świecie na międzynarodowej wystawie w Paryżu podczas Kongresu Pedagogicznego w 1937 r.

ZNP troszczył się również o podnoszenie wykształcenia ogólnego i podstawowego. Poszczególne okręgi prowadziły Wyższe Kursy Nauczycielskie a Zarząd Główny dwa Instytuty Pedagogiczne w Warszawie i Katowicach. Jeżeli weźmie się pod uwagę, że ukończenie WKN-u przyspieszało przejście do wyższej grupy uposażenia o trzy lata, a ukończenie Instytutu o lat 6 i, że różnica wysokości uposażenia między grupami wynosiła od 50 do 250 zł., widać wyraźnie jak i tą drogą Związek starał się podnosić sytuację materialną nauczycieli.

ZNP prowadził szeroko zakrojoną pomoc leczniczą. Ponieważ opieka lekarska państwowa pozostawiała wiele do życzenia, ZNP ze składek członkowskich zbudował i urządził jedno z najnowocześniejszych wówczas w Polsce sanatorium przeciwgruźlicze w Zakopanem, domy wypoczynkowe w Rabce, Kryniew i Hallerowi, stworzony został specjalny fundusz leczniczy na zapomogi chorym członkom. Nie zapomniano również i o rodzinach zmarłych kolegów. „Fundusz pośmiertny” wypłacał jednorazowe odprawy w wysokości od 250 do 2000 zł. zależnie od stanu rodzinnego członka i ilości lat przynależności do Związku. Obok tego istniał, powstały z dobrowolnych składek, Fundusz Wdów i Sierot, z którego udzielano zapomóg wdowom i sierotom nauczycielskim, będącym w specjalnie trudnych warunkach.

Inny rodzaj pomocy ZNP członkom — to bursy dla studiujących nauczycieli oraz dzieci nauczycielskich, hotele i domy noclegowe. Każdy prawie oddział powiatowy utrzymywał jakiś lokalik, w którym przyjeżdżający z terenu nauczyciele, czy członkowie ich rodzin mogli za niewielką opłatą znaleźć wygodny nocleg i szklankę gorącej herbaty.

Pomocy udzielał ZNP nie tylko członkom czynnym lecz rozciągał ją i na kolegów pozbawionych pracy. W okresie osławionej działalności BBWR-u, czy później OZN-u wielu działaczy naszej organizacji pozbawionych zostało pracy pod różnymi pretekstami. O tych skrzywdzonych Związek nie zapominał. Zatrudniono ich w różnych agendach ZNP, wypłacano ze specjalnie na ten cel stworzonego funduszu odprawy i zapomogi. Na specjalną uwagę zasługuje opieka jaką ZNP otoczył najmłodszych nauczycieli, najbardziej przez państwo upośle-

dzonych, bezpłatnych praktykantów. Dla nich organizowano kursy, udzielano zapomóg, zorganizowano specjalne Biuro Pośrednictwa Pracy. Wiele ognisk z własnych środków udzielało praktykantom pomocy, nie zastanawiając się, czy będą oni członkami ZNP, czy może pójdą w szeregi wrogich organizacji nauczycielskich.

Bardzo duże znaczenie dla nauczycielstwa miała również szeroko rozbudowana obrota prawną prowadzona przez ZNP. Warunki pracy szkolnej i społecznej nauczyciela narażały go na częste konflikty z administracją, duchowieństwem, samorządem terytorialnym czy dygnitarzami organizacji społecznych. Jedyną pomoc i obronę pokrzywdzony nauczyciel znajdował w swojej organizacji zawodowej.

Wydział obrony prawnej Zarządu Głównego utrzymywał stałego radcę prawnego oraz dwóch adwokatów, którzy występowali przed sądami, jako obrońcy nauczycieli. Przy każdym Zarządzie Okręgu był wydział obrony prawnej, zaś Oddziały Powiatowe i większe Ogniska miały referaty prawnosłużbowe. Kierowniczymi tych wydziałów i referatów szkoleni byli na specjalnych kursach. Gdy władze zabroniły adwokatom występowania w charakterze obrońców przed Komisjami Dyscyplinarnymi, Związek wyszkolił własnych obrońców dyscyplinarnych.

Na uwagę zasługuje również prowadzona przez ZNP praca społeczna. W warunkach wielkiego opóźnienia kulturalnego szerokich mas uważaliśmy za swój obowiązek obywatelski prowadzenie pracy kulturalno-osiwiatowej. W strukturze organizacyjnej Związku istniał na każdym szczeblu Wydział Pracy Społecznej, jako placówka inicjująca i koordynująca tę akcję. Formy tej pracy były różnorodne, zależnie od warunków i możliwości, względnie potrzeb środowiska. Prowadziliśmy więc różnorodne kursy dokształcające, kursy dla przedoborowych, biblioteki, czytelnie, świetlice, chóry, zespoły teatralne, przysposobienie wojskowe, wychowanie fizyczne, uniwersytety niedzielne itp. Współpracowaliśmy ze wszystkimi ideowo nam bliskimi organizacjami społecznymi. Zdawaliśmy sobie sprawę, że na dalekiej wsi nauczyciel był „ambasadorem” postępu, kultury, interesu państwowego. Bo ZNP był organizacją patriotyczną. Gdy nad Polską zawisła groźba najeźdu hitlerowskiego, Zarząd Główny ZNP nie uważając na to, że — jak mówi Broniewski — „Są w ojczyźnie rachunki krzywd”, złożył na ręce marszał. Śmigłego-Rydza deklarację, oddającą w rękę wojska cały dziesięćmilionowy majątek do jego, jako wodza naczelnego, dyspozycji oraz stawiająca wszystkie środki, jakimi Związek rozporządzał, do podniesienia gotowości wojennego narodu.

Po utworzeniu w roku 1919 Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Płocku powstaje Ognisko, którego Zarząd pełni równocześnie funkcję Zarządu Oddziału. Prezesem Ogniska został kol. Władysław Witkowski, a po jego śmierci, kol. Trzeciak, Praca Związk-

kowa szła przede wszystkim w kierunku zwiększenia ilości członków i włączenia do Związku możliwie największej ilości nauczycieli. W tym samym bowiem czasie rozpoczęły w Płocku i powiecie działalność wrogie nam ideowo organizacje nauczycielskie: Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycieli Szkół Powszechnych i Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.

Praca działaczy związkowych, wśród których przodowali koledzy: Władysław Iglicki, Romuald Myśliński, Kazimierz Churski, Feliks Gierzyński, Julian Sobociński, Józef Kadziński, Antoni Wilk, Leon Dorobek, Bolesław Skalmowski, Stanisław Zawalski, Ewa Leszczyńska, Wiktor Łebkowski Szczepan Chęciński, Sikora, Rościszewski i inni, dała poważne rezultaty organizacyjne. Na terenie powiatu powstaje kilka Ognisk ZPNSP, a między innymi w Bodzanowie, Miszewie Murowanym, Staroźrebach, Drobinie, Słupi, Bielsku, Brwilnie i Borowiczkach.

Poważne ożywienie pracy związkowej nastąpiło wtedy, gdy szeregi organizacji zasilali młodzi działacze, absolwenci Seminarium Nauczycielskiego w Płocku, koledzy: Pernej Stefan, Jan i Andrzej Zmysłowski, Jan Łebkowski, Kazimierz Walicki, Józef Szulc, Czesław Babecki, Stanisław Dobiszewski, Antoni Mirecki, Jadwiga Grzegorzewska, Marcján Nowakowski, a w latach trzydziestych — Kazimiera Skiermańska, Stefania Twerianowicz, Władysław Buczyński, Stanisław Dobiszewski (junior), Józef Mochtak, Władysław Wochowski, Osiecki Józef i inni.

Stanowisko prezesa Oddziału Powiatowego zajmowali kolejno w latach 1925—1928 kol. Stefan Pernej, od 1928 do 1933 r. kol. Jan Zmysłowski, a od roku 1933 aż do czasu okupacji znowu kol. Stefan Pernej.

Działalność Zarządu Oddziału jak i ogniska była odbiciem działalności ZNP w latach 1925—1928 toczono ostre polemiki z wrogimi nam organizacjami nauczycielskimi na temat przyszłego ustroju szkolnego. My staliśmy na gruncie uchwał Sejmu Nauczycielskiego, walcząc o szkołę jednolitą, opartą na pełnej siedmioklasowej szkole powszechnej, nasi przeciwnicy z TNSW i SCHNSP domagali się utrzymania ośmioklasowego gimnazjum opartego na 4 oddziałach szkoły powszechnej. Walka prowadzona była na wiecach, zebraniach i na łamach prasy. Prasa miejscowa, szczególnie Głos Mazowiecki — organ Akcji Katolickiej w Płocku — atakował naszych działaczy za ich postępowe przekonania, za przeciwstawienie się supremacji kleru w szkole. Największe ataki musieliśmy znieść w związku ze sprawą 25 numeru Płomyka. Wówczas to Głos Mazowiecki wypisywał najróżnorodniejsze inwektywy pod adresem działaczy naszej organizacji, podburzając rodziców przeciw nauczycielom, zwywał władze szkolne do przenoszenia, a nawet zwalnia-

nia nauczycieli, pisząc między innymi, że „tacy nauczyciele jak Pernej i Łebkowski nie powinni uczyć dzieci polskich”.

W latach 1928—1932 Zarząd Oddziału Powiatowego poszedł, jak większość ZNP na współpracę z sanacją, wciągając znaczną liczbę członków Związku w szeregi BBWR. Podzieliliśmy się w ten sposób na opozycję i współpracujących z sanacją. Szeregowi członkowie dosyć szybko spostrzegli, że ta współpraca nie przyniesie korzyści ani szkole, ani nauczycielowi, toteż front opozycji stale się powiększał. Pociągnęło to za sobą represje ze strony władz, zaczął ażeć słynny art. 58 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, przenoszenie „dla dobra szkoły”. Zarząd Oddziału współpracujący z sanacyjnymi władzami nie zapewniał należytej obrony, toteż w 1933 r., mimo agitacji i nacisków ze strony władz administracyjnych i Inspektorów Szkolnych, na Zjeździe Powiatowym zwycięstwo odnosi opozycja powołując nowy zarząd — demokratyczny, w skład którego weszli między innymi koledzy: Stefan Pernej, prezes Jan Łebkowski, Leon Dorobek, Antoni Mirecki — członkowie, Kazimiera Skiermańska, Władysław Buczyński — zastępcy.

Nowy Zarząd rozpoczął energiczną działalność. Utrzymawał stałą łączność z Ogniskami, rozbudowano mocno pomoc prawno-służbową. Członkowie Zarządu Oddziału przejęli prowadzenie spółdzielni „Nasz sklep” — zamieniając ją na Centralę Spółdzielni Uczniowskiej. Z tego tytułu, że kol. Łebkowski i Pernej społecznie prowadzili księgowość „Naszego Sklepu” spółdzielnia utrzymywała dla Oddziału lokal, obejmujący pomieszczenia do prac organizacyjnych, świetlicę i hotelik, w którym członkowie i ich rodziny przyjeżdżający do Płocka otrzymywali noclegi i herbatę. W lokalu tym był również zorganizowany klub kolegów emerytów.

Zarząd Oddziału prowadził kasę pożyczkowo-oszczędnościową. Z oprocentowania pożyczek powstał fundusz, z którego udzielano zapomóg w wypadkach losowych, prócz tego za nadwyżkę z tego funduszu wspólnie z „Naszym Sklepem” zakupiliśmy działkę budowlaną przy zbiegu ul. Kochanowskiego i al. Jachowicza. Z nadwyżek „Naszego Sklepu” i dobrowolnych składek członków (po 1 zł miesięcznie) zaplanowaliśmy zbudować Dom Nauczycielski. W Domu tym miały być pomieszczenia sklepowe, internat dla dzieci nauczycielskich, hotelik, sala zebrań, pomieszczenia dla agend związkowych. Niestety wybuch wojny przekreślił te ambitne plany.

W zakresie pomocy członkom szeroką akcję rozwijały również ogniska. Np. Ognisko Bodzanów, zrzeszające członków z gmin Mąkolin, Łubki, Święcice, Rembowo i Wyszogród zaopatrywało kolegów studiujących w potrzebne podręczniki i prowadziło bibliotekę pedagogiczną oraz własną Kasę Pożyczkowo-Oszczędnościową, obracającą rocznie kapitałem około 9000 zł.

Przejawem troski o dzieci nauczycielskie była opieka nad sierotami. Gay w roku 1932 tragiczną śmiercią zmarli małżonkowie Rościszewscy z Brwilna, Zarząd Oddziału przejął opiekę nad pozostałymi po zmarłych sierotami, tworząc na ten cel specjalny fundusz. Należy mocno podkreślić wielki wkład pracy i serca w tę opiekę ze strony kol. Danielewskiej opiekunki z ramienia Oddziału.

Za największe jednak osiągnięcie naszej organizacji należy chyba uważać przeprowadzenie w 1937 r. bojkotu kuratora ZNP i zorganizowanie strajku protestacyjnego. W pamiętne dni października członkowie nasi wykazali wielką prężność organizacyjną. Zarząd Ogniska i Zarządy Ognisk w całej rozciągłości poparły zawieszony Zarząd Główny. Ani jedno zarządzenie kuratora nie zostało wykonane, ani jedno pismo nie zostało odebrane. Mimo zarządzenia Inspektora Oświaty, by płatnicy rejonowi potrącali składki i odsyłali na konto kuratora, składki szły na konto zawieszono zarządu. Dla utrzymania ścisłych kontaktów zorganizowaliśmy sieć łączników między Ogniskami a Zarządem Oddz. Powiatowego i powiatem gostyńskim, którego łącznikiem był kol. Bolesław Brukman. W dniu 10 października 1937 r. na plenarnym posiedzeniu Zarządu Oddziału po dramatycznej dyskusji (koledzy z ONZ byli przeciwni) powzięto uchwałę o zorganizowaniu jednodniowego strajku i manifestacji w Płocku. Prosto z zebrania Zarządu Oddziału rozjechaliśmy się na zebrania Ognisk, które w większości uchwałę zaakceptowały.

W dniu 15 września 1937 r. o godzinie 11 rano z lokalu ZNP przy ul. Kolegialnej nr 12 wyruszył uformowany w czwórki z wieńcem na czele pochód nauczycielski i pomaszerował ulicą Kolegialną i Tumską do płyty Nieznanego Żołnierza. Na chodnikach tłumy przechodniów, tym większe, że był to dzień targowy. Przemówienie wygłosił kol. prezes Stefan Pernej,

a następnie po odśpiewaniu Hymnu Narodowego i złożeniu wieńca, wróciliśmy do lokalu związkowego, gdzie manifestacja została rozwiązana. Policja pozostawiła nas w spokoju; zdjęto nawet na czas manifestacji stały posterunek ze skrzyżowania ulic Tumskiej i Kościuski. Lecz strajk nie był powszechny, wzięło w nim udział bowiem około 60% członków. Nie strajkowali koledzy ściśle związani z sanacją, a także ci, którym zabrakło odwagi. Bo naprawdę, w sytuacji gdy 2000 bezrobotnych nauczycieli czekało na pracę, gdy ówczesny wiceminister WR i OP Ferek Błęszyński ogłosił okólnik, w którym między innymi pisał: „Polecam władzom szkolnym wyciągnąć w stosunku do winnych naruszenia obowiązków służbowych w związku z wymienioną akcją jak najdalej idące konsekwencje”, trzeba było mieć cywilną odwagę, by zaryzykować bezrobocie dla siebie i nędzę dla rodziny. Ten czyn odwagi spotkał się z uznaniem większości społeczeństwa, a nawet powiatowych i okręgowych władz szkolnych, które mimo wzmiarkowanego okólnika, żadnych konsekwencji nie wyciągnęły.

W tych dniach walki masy robotnicze i ludowe były z nami, gdyż byliśmy nie tylko nauczycielami ich dzieci, ale i współpracownikami na różnych odcinkach pracy społecznej. Pracę społeczną prowadziliśmy bardzo szerokim frontem. Byli więc nasi członkowie radnymi w gminach, prowadzili biblioteki, czytelnie, świetlice, zespoły amatorskie, kursy dokształcające pracowali w Kołach Młodzieży Wiejskiej „WICI” i „SIEW”, w Org. Mł. TUR, TUR, w Ochotniczych Strażach Pożarnych, w Kółkach Rolniczych, w Kołach Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwigazowej, w Towarzystwie Papierania Budowy Szkół, w kołach Gospodyń itd. Ta bezinteresowna praca dla środowiska zapewniała nauczycielowi wysoki autorytet wśród mas ludowych i czyniła z nauczyciela związkowca ambasadora oświaty i postępu na wsi.

